

MOŻNA

sł. i muz. Tomasz Salej

można by nie pić
można by spać
nie mnożyć pytań
w błogości trwać

przyjmować co dzień
od losu dary
wierząc, że wszystko
wokół to czary

można by tańczyć
na jawie śnić
nie pytać jutra
dokąd tak żyć

nieobciążonym,
wyprostowanym,
z ufnością dziecka
przyjmować stany

można nie widzieć
i nie czuć można
jak ślepiec kroki
stawiać z ostrożna

może i w pięknym
świata zachwycie
tak w znieczuleniu
przemknąć przez życie

można by nie pić
można by spać
...ech...

A więc idziemy. Idziemy tym życia szlakiem od zawsze, jak tylko pamięcią sięgnąć. Początkowo ze świadomością dziecka, pełni radości dumni odkrywcy, dotykamy pierwszych uniesień i pierwszych porażek. Zdarza się, że z upływem lat pragniemy czegoś więcej, wtedy właśnie podejmujemy nieśmiałą próbę zdefiniowania relacji pomiędzy niema tajemnicą ego i jego nieskończonym otoczeniem. Zdziwieni geniuszem czasu, przemierzamy zatem nieskończone równoległe światy, zafascynowani prostotą kształtu i fonii, wędrujemy tym pulsującym szlakiem słusznie oczekując kolejnych materializacji pragnień i lęków. W snach nas dopadają pary przeciwstawne: miłość i nienawiść, niemedialny smak uczucia i efektowna słodycz zdrady, idealne przenikanie świadomości i zarazem spektakularny brak zrozumienia. I niby wszystko wokół normalne, dalej drepczemy chodnikami naszych miast, kupujemy mleko, uśmiechamy się sami do siebie na myśl o dawnych doświadczeniach. A jednak przytulając wieczorne dzieci, opowiadamy im do snu właśnie te swoje obrazy nierealne, owe rozkwitające jak kwiaty fraktale, rozwijamy losy dzielnych smoków i ciągle młodych księżniczek. Jedna tylko świadomość czuwa nad bezpiecznym snem pociech: nigdy nie mówimy o entropii. O nieznanym i nieokreślonym zjawisku, co do którego jedna tylko pewność: że ciągle rośnie. Wiadomo przecież, że kiedy już urośnie, przepadną smoki, zestarzeją się nienagane księżniczki, a nasz fraktalny obraz świata rozpadnie się boskim kryształem na miliardy błyszczących gwiazd. Nauczeni ciszą, otumanieni eliksirem gitarowej baśni, ze spokojem oglądamy więc naszą nieodgadnioną przyszłość, jak film, jak obraz, jak balet niebiański. Wystarczy tylko zaczekać, aż zabraknie słońca, wystarczy podnieść oczy do nieba, żeby móc pozdrowić Wielką Niedźwiedzicę i jej kuzynkę Kasjopeję...

Tomasz Salej